

# Nowiny Rzeszowskie

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Wyd. A Rok V — Nr 150 (1259) — Rzeszów, środa 24 czerwca 1953 r.

## Rozpoczęły się zbiory rzepaku i jęczmienia ozimego

WARSZAWA. (PAP). W województwach zachodnich przystąpiono już do zbiorów rzepaku ozimego i jęczmienia ozimego. Największe ilości tych roślin skoszono w województwach: opolskim, zielonogórskim i wrocławskim.

Powazne osłabienie uzyskał zespół PGR Osowa-Sień okręgu gorzowskiego, którego załoga 20 bm, pierwsza w kraju zameldowała o całkowitym zakończeniu sprzętu rzepaku i jęczmienia ozimego.

## Wzmożoną, wydajną pracą dla rozwoju naszej Ojczyzny witają robotnicy i chłopcy pracujący święto 22 Lipca i I rocznicę Konstytucji

### Młodzież polska wysłała listy do swych przyjaciół zagranicą

WARSZAWA. (PAP). — Przed IV Światowym Festiwałem Młodzieży i Studentów młodzież polska nawładuje jeszcze bardziej serdeczny kontakt z młodymi kolegami o pokój całego świata. W listach wysyłanych do przyjaciół w Związku Radzieckim, krajach demokracji ludowej i w krajach kapitalistycznych, młodzież polska pisze o swej pracy dla dobra narodu i utrwalenia pokoju oraz o tym, jak przygotowuje się do wielkiej manifestacji na rzecz przyjaźni młodego pokolenia — IV Festiwalu w Bukareszcie.

Wiele serdecznych listów z gorącymi braterskimi pozdrowieniami przesyła już młodzież polska do bohaterkiej młodzieży Komsomolu.

Serdeczny list do młodzieży bohaterkiej Korei, wysłał członekwole koła ZMP przy spółdzielni produkcyjnej w Nowym Żywcu.

### W Lublinie powstaje Wieczorowa Szkoła Inżynierska

WARSZAWA. (PAP). W Lublinie w nowym roku akademickim 1953/54 otwarta będzie Wieczorowa Szkoła Inżynierska. Posładac będzie ona wydział budowy maszyn o kierunku technologicznym i kształcić będzie inżynierów o specjalnościach, potrzebnych dla rozbudowującego się w tym mieście przemysłu.

W dalszym ciągu napływają meldunki o podejmowaniu przez załogi zakładów pracy woj. rzeszowskiego zobowiązań produkcyjnych na cześć Święta 22 Lipca. Robotnicy budowlani, którzy w ramach zobowiązań długookresowych od pierwszych dni po wprowadzeniu nowych norm wysoko je przekraczają — postanowili uczcić Święto Odrodzenia, dzień 22 Lipca, uzyskaniem jeszcze wyższych wskaźników produkcyjnych.

Brygady murarskie tow. Czajkowskiego z budowy „R” kierownika Zawisłaka oraz brygada tow. J. Sówki z budowy Nr 14 w Stalowej Woli, wykonywać będą przypadające na nie dzienne zadania w 150 proc., a brygada tow. J. Czyża z budowy 149 — A w Stalowej Woli w 200 proc.

Wiele brygad budowlanych, które już kilka dni temu przystąpiły do czynu lipcowego, przesyła pierwsze meldunki o pomyślnym jego realizowaniu. Na przykład brygada Wójcika z budowy inż. Makosa zobowiązała się wykonywać 120 proc. przypadającej na nią normy i od pierwszych dni swoje zobowiązanie wykonuje z poważną nadwyżką. Brygada inż. Wójcika uzyskuje średnio 180 proc. nowej normy, a brygada tow. Romana Dyjaka z budowy 148 w Stalowej

Woli zobowiązanie swoje przekracza o 30%. Aby godnie uczcić święto Odrodzenia, dwójkowy zespół lastrykarzy Mariana Grochala z ZBM — ZB 1 w Stalowej Woli zobowiązał się przystąpić do pracy akordowej w układaniu lastryki w sali o długości 11,5 m i szerokości 8,5 m. Podejmując zobowiązanie tow. Grochala oznajmił: Ja wykonałem już przypadające na mnie zadania w planie 6-letnim. Obecnie przystępuję do pracy na nowych normach postanawiam zdwoić swe wysiłki i do końca 1955 roku wykonać podobną ilość pracy, jaką wykonałem od chwili realizacji pierwszego roku planu 6-letniego.

Dzięki takim, właśnie zobowiązaniom indywidualnym i zespołowym załoga budowy Nr 5 i Nr 216 kierownika Fl lipowicza w Stalowej Woli zobowiązała się oddać oba

obiekty na cztery dni przed wyznaczonym terminem i wezwła do podejmowania podobnych zobowiązań załogi wszystkich budów z terenu Stalowej Woli.

### W ramach Czynu Lipcowego jedna obrabiarka dla Nowej Huty

Załoga Bazy Remontu Obrabiarek w Tarnobrzegu, w oparciu o doświadczenia realizacji zobowiązań długookresowych oraz po przeanalizowaniu dalszych możliwości produkcyjnych, postanowiła (ciąg dalszy na str. 2)

### Po wyborach do parlamentu włoskiego

RZYM. (PAP). Centralne Biuro Wyborcze przy włoskim sądzie najwyższym ogłosiło nazwiska posłów wybranych do parlamentu w czasie ostatnich wyborów. Ponadto Biuro podało nazwiska kandydatów, którzy weszli do parlamentu z ogólnoparlamentowej listy wyborczej. Z listy tej weszli do parlamen-

tu następujący członkowie partii komunistycznej: Palmiro Togliatti, Girolamo di Causi, Giorgio Amendola, Giuseppe di Vittorio i Dante Gorreri.

Z ogólnoparlamentowej listy wyborczej weszli do parlamentu następujący członkowie partii socjalistycznej: Pietro Nenni, Francesco de Martino, Francesco Capalone, Ricardo Lombardi i Mario Guadalupi.

## Wojewódzka narada aktywu partyjno-gospodarczego poświęcona omówieniu przygotowań do akcji żniwno-omłotowej

W poniedziałek dn. 22 bm. odbyła się w gmachu Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie, narada aktywu partyjno-gospodarczego, na której omówiony został stan przygotowań województwa do tegorocznej kampanii żniwno-omłotowej.

Udział w naradzie wzięli: I-szy sekretarz KW PZPR tow. Laszewicz, przewodniczący Prezydium Woj. RN tow. Różga, wiceprzewodniczący PWRN tow. Błeniek, przew. WZ ZSCh tow. Sabik, przew. WKW ZSL ob. Niemiec, wojewódzki pełnomocnik MS tow. Gwiazda oraz

przedstawiciele KP PZPR, zarządów powiatowych ZMP, ZSCh, LK, PPRN, POM, zespołów PGR ze wszystkich powiatów naszego województwa.

Referat, omawiający przebieg przygotowań do tegorocznej kampanii żniwno-omłotowej wygłosił wiceprzewodniczący PWRN tow. Błeniek, który dołącznie zanalizował zagadnienie przygotowań do żniw i omłotów, ocenił dotychczasowy stan przygotowań w całym województwie, wskazał na błędy i niedociągnięcia aktywu politycznego oraz aparatu służby rolnej, wskazując równocze-

śnie w oparciu o uchwałę Prezydium Rządu na najbliższe zadania, mające na celu sprawne przeprowadzenie tak ważnej dla państwa kampanii.

Jak wynikało z referatu i dyskusji wielu aktywistów a nawet instancji partyjnych, pracuje zrywami: dobrze na początku akcji, coraz słabiej pod koniec nie eliminując żywiołowości. Brak jest systematycznej kontroli wykonywania zobowiązań, nie docenia się należytego opracowywania harmonogramów pracy.

Nie wyciągnięto odpowiednich wniosków z doświadczeń roku ub., co głównie odnosi się do rad narodowych i PGR.

Zostało stwierdzone, że do brze naogół przygotowane są POM-y, spółdzielnie produkcyjne, słabiej natomiast PGR.

Malo zainteresowania wykazują przygotowaniem PZGS-y i GS-y.

Nie wszystkie powiaty mają całkowicie przygotowane i w dostatecznej ilości maszyny żniwne oraz agregaty miocarniane. POM Sanok przygotował 38 sнопowiązalek z czego jednakże 16 nie daje gwarancji sprawnego działania. Na 23 miocarnie tylko 3 może wziąć udział w omłotach, bo tyle jest tu silników spalinywych. Są też silniki elektryczne, lecz nie dostosowane do mocy prądu na terenie powiatu a nikt się dotychczas nie troszczył o zapewnienie możliwości maksymalnego wykorzystania całego taboru maszynowego.

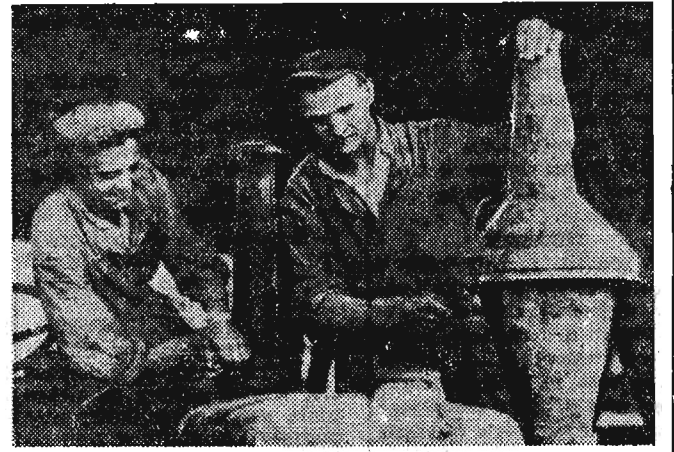
Te i inne przykłady świadczą, że w poszczególnych powiatkach pozostało wiele do nadrobienia.

Dzień gotowości nadchodzi. Braki mogą i muszą być usunięte. Najważniejsze to: wzmocnić jak najbardziej pracę polityczno-mobilizującą wokół przygotowań. I to jest najważniejszy wniosek z narady oraz z podsumowania dyskusji dokonanego przez przewodniczącego ZW ZSCh tow. Sabika.

## Nasi przodownicy

Przodujący traktorzysta JOZEF JAGUSZTYN z zespołu PGR w Sienławie wykonuje normę przeciętnie w 180 procentach.

Swe sukcesy zawdzięcza on utrzymywaniu traktora, który obsługuje w stałej gotowości do pracy, jak również wielkiej ofiarności z jaką wykonuje otrzymane polecenia. Tow. Jagusztyn odznaczony jest odznaką Przodownika Pracy i za swą wydajną pracę otrzymuje miesięcznie ok. 2 tys. zł.



Na zdjęciu: Józef Jagusztyn (z prawej) razem ze swym pomocnikiem Michałem Grochala wykonuje drobne naprawy przy swym „Ursusie” przed wyruszeniem do pracy. Fot. — Kruczek

## Z pobytu delegacji polskich uczonych w Związku Radzieckim

MOSKWA. (PAP). Delegacja polskich z prof. Janem Dembowskim na czele, przebywająca w Moskwie na zaproszenie Akademii Nauk ZSRR, zaznajamia się z pracą Instytutu chemii fizycznej, Instytutu energetyki, Instytutu literatury światowej.

Delegacja polskich uczonych zwiedziła również ośrodek doświadczalny w Gorkach, prowadzony przez Wszechniązkową Akademię Nauk Rolniczych im. W. Lenina.

Uczni polscy byli również w muzeum W. I. Lenina w muzeach: historycznym i politechnicznym, w teatrach moskiewskich.

## NASZA TABLICA KONTROLI DŁUGOOKRESOWEGO WSPÓŁZAWODNICTWA

### Telegram

Załoga Lubaczkowskich Zakładów Roszarniczych — w dniu 20 czerwca o godz. 8-mej rano — wykonała półroczny plan produkcyjny z nadwyżką. — Sukces ten osiągnięto, dzięki realizacji zobowiązań długookresowych.

### Robota nie zajac...

Taki dziś piękny dzień. — Słońce od samitkiego rana mocno dogrzewa. — Może by tak — zamiast do pracy... nad Wisłok? — Przecież „robota nie zajac, nie ucieknie”. Wprawdzie robota na warsztacie, no, ale przyjdą inni, to zrobią.

Taki stosunek do powierzonych im obowiązków przejawia jeszcze pewna część robotników ze Stacji Obsługi Rzeszowskiej Ekspozytury PKS (wyrażając się ściślej — bumelancji PKS). Do nich należą: Stanisław Warchol, Jerzy Cieplak, Stefan Chlebica, Józef Micał, Stanisław Pleśniak, Bolesław Kościółek, Jan Zajac, Władysław Vieth, Zbigniew Woźniak, Augustyn Wróbel, Henryk Firlej, Władysław Babula, Jan Mazur, Ludwik Molenda, Kazimierz Mikiusz, Jan Lasota, Mieczysław Klos, Antoni Kaplita, Kazimierz Pochwał, Bronisław Depa, Kazimierz Goryl, Zygmunt Jaworek i Tadeusz Kucharski.

Socjalistyczna dyscyplina pracy? — Tej niestety nie znają. A to, że w każdy poniedziałek zlamana jest gotowość techniczna, że z tego powodu są bardzo duże opóźnienia przyjeżdżających samochodów (na linii: Sokołów, Głogów, Jawornik, Przewornie, Szklary, Harla) dowożących robotników na budowy ZBM i RPZB, na których z tego powodu cierpi nasze socjalistyczne budownictwo, to też mało ważne zdaniem tej części „robotników” PKS. Nie chcą również wiedzieć o tym, że opuszczając systematycznie bez żadnego usprawiedliwienia pracę (każdy z nich jest dłużny państwu od 6—8 dni) wyrządzają krzywdę swoim towarzyszom, realizującym plany produkcyjne i zobowiązania długookresowe.

## Lisynmanowska prowokacja

Od pierwszego niemal dnia, w którym — dzięki inicjatywie koreańsko-chińskiej — podjęte zostały rokowania w Panmunjon krwawy starzec Li Syn-man stale i nie zmiennie głosił, że nie dopuści do zakończenia wojny. Sprawa była więc jasna i wyraźna dla każdego. Należało spodziewać się prowokacji, zwłaszcza gdy Li Syn-man zagroził wręcz, że jeńcy którzy — zgodnie z porozumieniem — mieli być przekazani specjalnej międzynarodowej komisji repatriacyjnej, będą przez niego „zwolnieni” z obozów na terenie Korei południowej.

O cóż chodziło Li Syn-manowi? Przypomnijmy sobie, że w toku długotrwałych rokowań w Panmunjon usunęto wszystkie przeszkody stojące na drodze do podpisania rozejmu. Jedyna kwestia, która przed kilkoma miesiącami stała się pretekstem do zerwania rokowań przez „dowództwo wojsk ONZ”, albo właściwie mówiąc przez dowództwo ame-

rykańskie była sprawą pewnej części jeńców znajdujących się w obozach w południowej Korei. Na jeńcach tych, poddanych nieludzkiemu torturowi i terrorowi ze strony amerykańskich i lisynmanowskich strażników obozów, wymuszono swego czasu oświadczenie, że nie chcą wracać do swych domów po podpisaniu rozejmu.

Strona amerykańska — wbrew konwencji genewskiej o wymianie jeńców — podała do wiadomości stronie ludowej, że zgadza się jedynie na repatriację tych jeńców, którzy wyrazili zgodę na powrót do swych domów. Natomiast wszyscy inni mają być zwolnieni na terenie Korei południowej. Jest rzeczą jasną, że strona ludowa nie mogła zgodzić się na to jawne pogwałcenie umów międzynarodowych oraz na uczynienie z kilkudziesięciu tysięcy Koreańczyków zakładników w rękach Li Syn-mana.

Pragnąc doprowadzić do połozenia kresu przelewowi

krwi w Korei strona ludowa wysunęła wniosek, aby po podpisaniu rozejmu opiekę nad jeńcami, którzy nie wyrazili dotychczas zgody na repatriację, przyjąłaby narodowa komisja powołana z przedstawicieli pięciu państw. W ciągu określonego czasu przedstawiciele Koreańskiej Republiki Ludowej mieliby możliwość zetknięcia się z tymi jeńcami i udzielenia im koniecznych wyjaśnień i informacji. Pod naciskiem opinii publicznej strona amerykańska wyraziła zgodę na takie właśnie rozwiązanie sprawy. I wówczas na arenę wystąpił Li Syn-man.

Prowokacyjne zapowiedzi Li Syn-mana zaalarmowały opinię publiczną na świecie. Nawet wielu polityków burżuazyjnych wywołało rząd Stanów Zjednoczonych, by przystąpił do porządku swą kreację, by przedsięwziął kroki, które by unieemożliwiły prowokację.

I oto mimo tych ostrzeżeń (Dokończenie na str. 2)



## Ze świata

Agencja TASS donosi z Teheranu, powołując się na dziennik „Ettelaat”, że w Babul (południowo-wybrzeże morza Kaspijskiego) władze irańskie proklamowały stan wojenny, ponieważ w mieście tym trwał bez przerwy zamieszki.

### NOWY JORK

Z La Paz (stolica Boliwii) donoszą, że wykryto tam spisek, którego celem było obalenie rządu.

### LONDYN

Agencja Reutersa donosi z Kairu, że w dniu 23 czerwca przybył tam premier Indii Nehru. Premier Nehru zabawi w Egipcie 3 dni i będzie gościem rządu egipskiego.

### MOSKWA

Jak donosi agencja TASS z Bejrutu, w dniu 19 bm. 150 irańskich wzięli udział w strajku głodowym na znak protestu przeciwko przewiezieniu ich z centralnego więzienia w Bagdadzie do więzienia w mieście Bakuba.

# Narody całego świata w nieprzerwanej walce mogą doprowadzić do rokowań, zgody i pokoju

## Deklaracja w sprawie rozpoczęcia światowej kampanii na rzecz rokowań

**BUDAPESZT. (PAP).** Światowa Rada Pokoju uchwaliła jednomyślnie następującą deklarację w sprawie rozpoczęcia światowej kampanii na rzecz rokowań:

„Wydarzenia ostatnich miesięcy wpoiły narodom przekonanie, że możliwe jest pokojowe uregulowanie wszystkich rozbieżności międzynarodowych.

W narodach utwierdza się świadomość, że w drodze wytrwałej i uporczywej walki mogą doprowadzić do zwycięstwa pokoju.

Światowa Rada Pokoju, która obradowała w dniach 15—20 czerwca w Budapeszcie, wzywa narody do zdwojenia swych wysiłków, aby podjęto rokowania w celu pokojowego rozwiązania spornych problemów międzynarodowych.

Każdy naród ma prawo do nieskrępowanego wyboru swego sposobu życia i powinien respektować ten sposób życia, który swobodnie wybrały inne narody.

Konieczne pokojowe współistnienie różnych systemów staje się więc możliwe, kontakty między narodami stają się dla wszystkich korzystne.

Rozjem w Korei, poprzedzający zawarcie pokoju, powinien być niezwłocznie podpisany na podstawie osiągniętych już porozumień. Każda nowa zwiłka powoduje nowe ofiary, zniszczenia i cierpienia.

Użyte siły zbrojne przeciw jakiegokolwiek ruchowi narodowo-wyzwoleńcemu jest czynnikiem, powodującym napięcie międzynarodowe i może stworzyć ognisko wojny.

Naród niemiecki ma prawo do zjednoczenia i suwerenności narodowej przy poszanowaniu bezpieczeństwa swych sąsiadów i niedopuszczeniu do odrodzenia militarystyki i tendencji odwróconych.

Japonia powinna w całej pełni odzyskać swą suwerenność narodową na podstawie traktatu pokojowego uznanego przez wszystkie zainteresowane kraje i gwarantujące go bezpieczeństwo narodów Azji i Oceanu Spokojnego.

Bezpieczeństwo narodów i utrzymanie pokoju mogą być zapewnione, jeśli narody zmuszą do respektowania swej suwerenności, będą walczyły przeciwko obcej ingerencji w organizowaniu swego życia, przeciwko układom wojennym i wszelkiej okupacji przez obce wojska.

Biorąc to wszystko pod uwagę, Światowa Rada Pokoju, postanawia rozwinąć zakrojoną na szeroką skalę kampanię międzynarodową na rzecz rokowań.

Jedynie narody w nieprzerwanej walce mogą doprowadzić do rokowań, zgody i pokoju.

## 25 czerwca dniem gotowości do żniw i omlotów

### Sygnalizujemy ważną sprawę

Na wartość dobrego materiału siewnego składa się wiele czynników a to: dobór odpowiedniego ziarna siewnego, sposób zaprawiania zboża, odpowiednia uprawa, nawożenie, jak również pielęgnacja agrotechniczna.

Zabiegi te polegają na umiejętnym stosowaniu bronowania, motyczenia, wycinania i wrywania chwastów. Plantacje nasienne już teraz należy oczyścić z chwastów najbardziej szkodliwych jak: dziki czosnek, przysłonia, wyka piasia, kąkol, stokłosa i dziki owsik, a następnie ze wszystkich innych oraz obcych gatunków roślin uprawnych, jak również obcych odmian.

Obce gatunki ziół najlepiej usuwać po wykłoszeniu się, bo wtedy można łatwo odróżnić od roślin zasianych, jak żyto, w pszenicy, pszenica oścista w pszenicy bezostnej. Należy pamiętać o tym, że tylko odpowiednio przygotowana plantacja zostanie zakwalifikowana i poszczególne gospodarstwa nie narażą się na utratę cennego materiału siewnego. Zboża plantacji nasiennej, które zostaną zakwalifikowane polewo, jak również przez Stację Oceny Nasion, będą rozprowadzone w drodze wymiany sąsiedzkiej.

Wymiana sąsiedzka będzie dokonywana na warunkach za 100 kg ziół ozimych kwalifikowanych, 110 kg zboża konsumpcyjnego i standardu tego samego gatunku. Jeżeli ziarno konsumpcyjne będzie otylciejsze od siewnego, wówczas za 100 kg ziarna kwalifikowanego, gospodarstwa wymieniające mogą pobierać wyższe ilości, nie więcej, jak 120 kg. Wymiana różnych gatunków ziół przy wyrównaniu odpowiedniej wartości jest dopuszczalna.

### POM Radymno nie rezygnuje z przewodnictwa

Zaloga POM w Radymnie w dniu wczorajszym zameldowała o wykonaniu remontu maszyny jak: traktory, snopowiązałki, żniwiarki. Do przeglądu oddano również wyremontowane młocarnie. Po sprawdzeniu sprawności każdego agregatu rolniczego maszyny wyruszą na spółdzielcze pola.

POM Radymno zawarł już umowy o koszenie i przeprowadzenie podorywek oraz zasiew poplonów ze wszystkimi spół-

dzielniami produkcyjnymi powiatu jarosławskiego. Cyfra dla przeprowadzonych prac wyraża się 1.109 hektarów pól spółdzielczych, nadto koszenia 48 ha ze spłomem uprawowym oraz 12 ha mało i średniorolnym chłopom.

Areał ziemi, na który wyruszą POM-owskie maszyny nie wyczerpie jednak zupełnych możliwości radymnowskiego POM-u. Tabor jego zdolny jest obsłużyć jeszcze kilkadziesiąt ha w bieżącej akcji żniwnej.

### GOM Adamówka nie przygotowany

Gminny Ośrodek Maszynowy w Adamówce jest nieprzygotowany do akcji żniwnej. Świadczą o tym nie wyremontowane nawet w 50 proc. maszyny.

W przeciwieństwie do GOM-u w Adamówce Gminny Ośrodek Maszynowy Radymno posiada

wszystkie potrzebne do akcji żniwnej maszyny i sprzęt wyremontowany i sprawdzony dzięki czemu mógł przystąpić do przyjmowania zamówień na prace żniwne. GOM w Radymnie do dnia dzisiejszego przyjął zgłoszenia mało i średniorolnych chłopów o wykonanie prac na areale 826 ha.

### Maszyny remontować... to jeszcze za mało

Zespół PGR Olszanica kończy remont snopowiązałek, jednakże... tylko niektóre z nich (wyremontowane) nadają się do natychmiastowego użytku. Przy paru snopowiązałkach aparat wiązający nie działa. Dlaczego? Nie każdy remont bywa wykonywany dokładnie, zresztą chociażby nawet po remoncie konieczna jest próba zdolności maszyny do pracy. Przeprowadzić taką próbę w

zespole Olszanica nikt się nie kwapi

Dyrekcji Zespołu PGR Olszanica przesyłamy niezawodną receptę: spowodować szybkie zakończenie nie tylko remontu, lecz trzeba wypróbować cały sprzęt kołowy i to — na dzień gotowości.

### Plany półroczne przed terminem

**WARSZAWA. (PAP).** Dnia 23 bm. załoga zakładów mechanicznych „Ursus” wykonała półroczny plan produkcji traktorów. Poprzednio — 20 bm. — zrealizowany został plan według wartości. Do końca bież. miesiąca zakłady „Ursus” wyprodukuje wiele traktorów ponad plan.

**ŁÓDŹ. (PAP).** Załoga elektrowni łódzkiej, jednej z największych w kraju, wykonała w dniu 20 bm. zadania produkcyjne i półroczną br. Na przedterminową realizację planu produkcyjnego przez elektrownię łódzką złożyło się m. in. znaczne skrócenie czasu remontów kabin palnych kotłów i turbin oraz ruch racjonalizatorski, który ogarnia coraz większą liczbę robotników, techników i inżynierów.

**WARSZAWA. (PAP).** Mel dunek o wykonaniu zadań i półroczną br. złożył 22 bm. Centralny Zarząd Przemysłu Ceramicznego. Do przedterminowego wykonania planu przyczyniło się przede wszystkim doprowadzenie w zakładach planów odcinkowych do każdego stanowiska robotniczego.



Masy pracujące Francji prowadzą pod kierownictwem CGT uporczywą walkę strajkową przeciwko zamachom na ich stopę życiową i przeciwko polityce zdrady interesów narodowych, uprawianej przez stale zmieniające się rządy reakcji i wojny. Na zdjęciu: Fragment demonstracji strajkujących robotników budowlanych. Fot. — CAF

### Echa prowokacji lisymanowskiej

## Nota brytyjska i oświadczenie Churchilla

**LONDYN. (PAP).** Jak donosił agencja Reutersa, premier Churchill zawiadomił w poniedziałek Izbę Gmin, iż rząd brytyjski wystosował do „rządu” południowo-koreańskiego notę protestacyjną w związku z samowolnym „zwolnieniem” jeńców wojennych przez Li Syn-mana.

Rząd brytyjski — głosił m. in. nota — wstrząśnięty został deklaracją Li Syn-mana z dnia 18 czerwca, z której wynika, że Li Syn-man zarządził na własną odpowiedzialność „zwolnienie” tysięcy jeńców z obozów znajdujących się pod zarządem dowództwa ONZ. Jako członek ONZ, którego siły zbrojne biorą udział w działaniach w Korei, rząd brytyjski surowo potępił ten zdradziecki akt. Sledził on z niepokojem bieg wydarzeń, które grożą poważnymi konsekwencjami.

Komentując treść tej noty Churchill podkreślił, że dowództwo ONZ stanęło przed „nader doniosłym problemem”. Rząd brytyjski utrzymuje w tej sprawie ścisły kontakt z rządem USA i z rządami krajów Wspólnoty Brytyjskiej. Zdaniem Churchilla, zajęcie może potrzebować wysłania do Korei posiłków „dla narzucenia polityki pokoju i dobrej woli”.

## Lisymanowska prowokacja

(Dokończenie ze str. 1) i mimo wezwań skierowanych pod adresem władz amerykańskich zbrodnica prowokacja, mająca na celu sterczenie rokowań, została dokonana. Niemal godzinny dzielił już od podpisania aktu rozejmu, Li Syn-man „zwolnił” z kilku obozów 25 tys. jeńców, a następnie wcielił ich do armii południowo-koreańskiej. Należy podkreślić, że obozy jeńckie pozostają pod bezpośrednią kontrolą władz amerykańskich. Aby dopełnić jeszcze miary prowokacji w dwa dni po pierwszym masowym „zwolnieniu” jeńców z obozu, dalszych 1813 jeńców zmuszono do opuszczenia obozu.

Z najwyższym oburzeniem przyjęła tę lisymanowską prowokację opinia publiczna na całym świecie. Nawet komentatorzy prasy imperialistycznej podkreślili, że Li Syn-man nie mógł dopuścić się zbrodniczej prowokacji bez wiedzy władz amerykańskich.

Dowodem tego jest m. in. oświadczenie komendanta

wszystkich obozów jeńckich w Korei południowej Mac Garra, który dał do zrozumienia, że nie podejmie żadnych środków, by nie dopuścić w przyszłości do wprowadzenia dalszych jeńców przez bandy lisymanowskie.

Z głębokim uznaniem przyjęto żądania zawarte w piśmie naczelnego dowódcy Koreańskiej Armii Ludowej, Kim Ir-sena i dowódcy chińskich ochotników ludowych Peng Teh-hual skierowanym do dowódcy „wojsk ONZ” amerykańskiego generała Clarka.

Stwierdzając, że odpowiedzialność za prowokację Li Syn-mana spada całkowicie na władze wojskowe USA, dowódcy strony ludowej stawiają pytania:

„Czy dowództwo wojskowe ONZ jest w stanie kontrolować rząd i armię Korei południowej? Jeśli nie — to czy rozejm w Korei będzie obowiązywał również klikę Li Syn-mana? Jeśli rozejm nie będzie obowiązywał klikę Li Syn-mana jaka jest gwarancja wprowadzenia w ży-

## Wzmoczoną, wydajną pracą dla rozwoju naszej Ojczyzny witają robotnicy i chłopci pracujący święto 22 Lipca i I rocznicę Konstytucji

(Ciąg dalszy ze str. 1)

dla godnego uczczenia Święta Odrodzenia Polski wyprodukować dodatkowo i oddać do użytku dla Nowej Huty jed-

### Chłopi Rzeszowszczyzny witają święto 22 Lipca zobowiązaniami o zakładaniu i umacnianiu spółdzielni produkcyjnych

Za przykładem klasy robotniczej chłopstwo pracujące wsi rzeszowskiej podejmuje zobowiązania na cześć święta 22 Lipca.

Zobowiązania podjęli m. in. spółdzielcy i indywidualni chłopci, uczestnicy zorganizowanej ostatnio przez Wojewódzki Zarząd ZSCh wycieczki do spółdzielni produkcyjnych woj. gdańskiego.

Uczestnicy z powiatu brzoźowskiego zobowiązali się do dnia 30 bm. przekształcić komitet założycielski w gromadzie Wesola gm. Nozdrzec na spółdzielnię produkcyjną.

Do dnia 22 lipca złożyć również spółdzielnię produkcyjną w Jasienicy Rosickiej pod nazwą „22 Lipca”. Istniejące grupy chętnych w gromadach: Harta, Dąbrówka i Orzechówka przekształcać w komitety założycielskie.

Zaraz po powrocie z wycieczki przystąpią do wyrównywa-

nią obrabiarkę. Zobowiązanie to Załoga Bazy Obrabiarek wykona niezależnie od podobnego postanowienia złożonego w ramach zobowiązań długookresowych.

Uczestnicy wycieczki z gminy Dąbków Stary pow. Lubaczów zobowiązali się złożyć komitet założycielski w gromadzie Ulazów, a uczestnicy z gromady Borki pow. Nisko zorganizują 15-osobowy zespół czytelnicy do konkursu IV etapu.

Zwiedzenie spółdzielni produkcyjnych woj. gdańskiego przekonało uczestników pow. mieleckiego, że dobrobyt przynosi chłopstwu pracującemu tylko spółdzielczość produkcyjna i dlatego wszyscy uczestnicy postanowili zgłosić się na członków spółdzielni produkcyjnych.

Wielu chłopów indywidualnych i spółdzielców podjęło indywidualne zobowiązania. „Sprzedam państwu ponadplanowo 1000 litrów mleka i 45 kg żywności” — takie zobowiązanie podjęła ob. Józefa Piłat, malarzka z gromady Klecie pow. Jasło.

Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Lublińcu Nowym łow. Franciszek Olszewski zobowiązał się przzenieść wszystkie swoje gospodarstwa ze zwiedzanych spółdzielni produkcyjnych woj. gdańskiego na swoją spółdzielnię tak, aby ta stała się produkującą w po-

wiecie lubaczowskim.

Dziesiątki podobnych zobowiązań zarówno zespolonych jak indywidualnych podjęli uczestnicy wycieczki. Ze wszystkich przebieła troska o rozwój spółdzielczości produkcyjnej w naszym województwie — o powstawanie nowych spółdzielni, o umacnianie już istniejących.

### Odezwa przewodniczącego Ogólnohinduskiej Rady Pokoju

**MOSKWA. (PAP).** Agencja TASS donosi z Delhi, że przewodniczący Ogólnohinduskiej Rady Pokoju, dr Kliczu, zwrócił się do narodu hinduskiego z apelem, aby obchodził dzień 25 czerwca jako „Dzień walki o pokój w Korei”.

## Czyn festiwalowy młodzieży

# Młodzież WSK Mielec wita Festiwal nowymi osiągnięciami w produkcji

Coraz więcej meldunków o podjętych zobowiązaniach napływa codziennie od młodzieży poszczególnych wydziałów mieleckiej WSK do Zarządu zakładowego ZMP. „Odpowiadając na apel górników i hutników Stalinoportu czynnym czynimy nasze wielkie święto” — piszą w nich młodzi tokarze, ślusarze, frezerzy i technicy. Do tychczas młodzież zakładu podjęła około 1.500 zobowiązań zespołowych i indywidualnych.

Na wydziałach zmagają się między brygadami i wewnątrz brygad szlachetna rywalizacja o pierwszeństwo, o tytuł najlepszych. Fala wśród zawodników przedfestiwalowego, obejmuje coraz szersze rzesze młodych robotników i robotnic, dzięki czemu realizacja podjętych zobowiązań postępuje szybko naprzód.

Grupa młodzieży **Wróbla** z wydziału O6, która przed kilkunastu dniami podjęła zobowiązanie wykonać plan na miesiąc czerwiec do dnia 19. VI. br. tj. na 11 dni przed terminem, swoje zobowiązanie festiwalowe już zrealizowała.

## MŁODZIEŻOWCY PRZECHODZĄ NA NOWE NORMY

W ramach przygotowań festiwalowych młodzieżowa załoga wydziału 52 podjęła szereg zobowiązań produkcyjnych długo i krótkofalowych.

Grupa 45 pracowników z kierownikiem **Stefanem Węgrzynakiem**, by zwiększyć wydajność pracy w tygodniach poprzedzających Festiwal młodzieży z dnem 16 czerwca br. przeszła na pracę na nowych, uporządkowanych normach. Do współzawodnictwa o ilość i jakość wykonywanych prac wezwała załogi innych wydziałów. Za przykładem grupy tow. Węgrzynaka poszły inne. Zespół 19 młodych robotników z mistrzami **Czesławem Wołoczka**, **J. Kołędą**, i **L. Gallosem** wprowadził w życie nowe normy. 15 pracowników operacji 13 zobowiązań swój plan czerwcowy przekroczyć o 30 proc. W realizacji tego zobowiązania wyróżniają się zetempowcy: **Emilia Mylak**, **Stanisław Sum**, **Marian Kłpa** i **Józef Antoni**.

Do współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie

Do IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie pozostało niecałe 2 miesiące. W całym kraju, we wszystkich zakładach pracy, miastach i wsiach naszego województwa, trwają usilne przygotowania do tej wielkiej uroczystości. Młodzi robotnicy, chłopcy, technicy i inżynierowie, nauczyciele, studenci i uczniowie, sportowcy, i żołnierze, młodzi chłopcy i młode dziewczęta starają się wzmoczoną pracą na powierzonych obciągach, lepszymi wynikami w nauce uczcić zbliżający się Festiwal. Wśród najlepszych trwa walka o pierwsze miejsce, o zaszczytne miano przodownika.

planu, drogą zwiększenia wydajności pracy przystępują również indywidualnie zetempowcy i młodzież niezorganizowana. Młodzieżowcy **Kaszuba**, **Zmuga**, **Saika**, **Kopacz**, **Kamiński**, **Czyrnek** i **Jarycha**, postanowili z dnem 20 czerwca przejść do pracy na nowych, mobilizujących normach.

## BĘDZIEMY PRACOWAC BEZ BRAKÓW

Włączając się do współzawodnictwa przedfestiwalowego młodzież masowo podejmuje inicjatywę przodownika **Saja**, zobowiązując się pracować bez braków. Zetem powieć **Władysław Cyma** z wydziału 43 — na masówce powiedział: „Musimy raz na zawsze skończyć z brakorobstwem, które przynosi poważne szkody i straty naszej gospodarce narodowej. Zobowiązujemy się nie wypuścić ani jednego braku w wyprodukowanych przez nas detalach. To jest mój czyn festiwalowy”.

Walka z brakorobstwem, walka o jak najwyższą jakość produkcji stała się główną troską młodych robotników w okresie przygotowań festiwalowych. Potwierdzają to masowe zobowiązania, zmierzające w kierunku pełnego zlikwidowania braków w produkcji. Zetem powieć **Plotr Midura** z wydz. 32, który wykonał już plan na rok bieżący postanawia, pracując na nowych normach, wykonać do 31 grudnia br. zadania planu przypadające na rok 1954 bez najmniejszego braku. Młodzi robotnicy **Marian Jakobsze**, **Kazimierz Cach** i **Mianowski** zobowiązali się plan czerwcowy wykonać do 28 bm. pracując bez braków.

Podobne zobowiązania, całkowicie wyeliminowania braków z produkcji podjęło szereg młodzieżowych brygad oraz wielu zetempowców. Są to m. innymi: **Cyran** z wydziału O6, młodzi ślusarze **Tadeusz Popek**, **Aleksander Szepelak**, **Jan Zak**, **Stanisław Skrzypek**, z wydziału 42 i wielu innych.

## PODNOŚYMY SVOJE KWALIFIKACJE

Festiwalowe zobowiązania

młodzieży zmierzają również w kierunku podnoszenia kwalifikacji zawodowych. Młodzież bowiem coraz bardziej zdaje sobie sprawę z tego, że od poziomu jej umiejętności zawodowych zależy wynik w produkcji, a przede wszystkim jej jakość. Zetem powieć **Andruszkiewicz** i **Kozłowski** z wydziału 40 od kilkunastu dni doszkalają się intensywnie zawodowo, podnosząc swoje kwalifikacje. postanowili bowiem plan na miesiąc czerwiec wykonać w 100 proc., co dotychczas się im nie udawało z powodu nie dostatecznej znajomości zawodu.

Do czynu festiwalowego włącza się z każdą godziną coraz więcej młodzieży zetempowskiej i niezorganizowanej. Dotychczas w realizacji zobowiązań festiwalowych w zakładzie bierze udział ponad 2 tys. młodych robotników i techników. Każdy młodzieżowiec uważa za swój honor uczcić wzmocnionym czynem produkcyjnym to wielkie święto młodzieży całego świata — jednoczącej się w walce o pokój i postęp.

H. N.

## Z życia partii

## Plenum Komitetu Powiatowego PZPR w Mielcu radziło nad dalszym rozwojem spółdzielczości produkcyjnej

Zadaniem ostatniego odbytego plenum Komitetu Powiatowego PZPR w Mielcu było przeanalizowanie pracy nad dalszym rozwojem i umocnieniem spółdzielni produkcyjnych.

Referat sekretarza Komitetu Powiatowego tow. **Antoniego Totonia** zawierał szereg krytycznych uwag pod adresem komitetów gminnych. Cenną charakterystyką komitetów gminnych powiatu mieleckiego jest fakt, że nie żyją one na ogół zagadnieniami rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na wsi traktując sprawę spółdzielczości jedynie jako akcję. Komitety gminne w Borowie, Wadowicach i Mielcu-Wsi mało uwagi przywiązują do systematycznej pracy uświadamiającej wśród chłopów. Na skutek tego w gminach tych nie ma jeszcze ani jednego zespołowego gospodarstwa. Również rady narodowe nie poświęcają budowie spółdzielczości na wsi, większej uwagi.

Referat sekretarza Komitetu Powiatowego wskazywał, że aktywność partyjną i podstawowe organizacje partyjne siłowo popularyzowały osiągnięcia

istniejących już spółdzielni produkcyjnych.

Zabierając głos w dyskusji przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Czermnie tow. **Zieliński** zwrócił szczególną uwagę na zagadnienie czujności rewolucyjnej. Podał on liczne fakty działalności wroga wśród członków jego spółdzielni. Pokazał również jak organizacja partyjna potrafiła te wrogie knowania zdemaskować i szeroko rozwinąć pracę masowo-polityczną, dzięki której spółdzielnia produkcyjna w Czermnie mogła wywiązać się w 100 proc. z obowiązków dostaw wobec państwa. Spółdzielnia ta buduje obecnie gospodarczym sposobem stodoły i chlewnie.

Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Padwi tow. **Jarmuła** podkreślił udział agitatorów spółdzielczych w budowie spółdzielni produkcyjnej w Wojkowie i Bobuli. Innym dyskutanci jak np. **Wróbel**, **Hil**, **Długosz** zastanawiali się nad możliwościami dalszej rozbudowy i umocnienia spółdzielni produkcyjnych w powiecie mieleckim. **Stanisław Hadała** koresp.

## „Krećiolki wodociągowe burmistrza” czyli dwa budżety: słabości i siły

Być może, że rozmowa, jaka wywiązała się pomiędzy dwoma pasażerami autobusu jadącego w kierunku Łańcuta nie miałaby miejsca, gdyby nie całkiem na pozór błahy fakt. Siedzący pod oknem starszy, liczący zapewne ponad sześćdziesiątkę obywatel — czytał gazetę. Jego sąsiad, z teczką na kolanach, patrzył obojętnie przed siebie. Od czasu do czasu lekko odwracał się do tyłu, spoglądając w okno i znów powracał do poprzedniej pozycji. Czytający gazetę obywatel — widać zauważył jego zdziwienie — odezwał się: nudzi się panu? No, tak, jak się nudzi, to i chce się spać — proszę... mogę odstąpić tę kartkę, już ją przeczytałem... Obywatel z teczką na kolanach wstał, podał mu stronę gazetę, oglądając od góry do dołu i równie znużonym

jak spojrzem głosem odparł: cóż mi to pan daje, jakieś referacjonalne... i do tego budżetowe. Na to mnie pan nie weźmie — czytaj sobie pan sam, jaka taka lektura pana ciekaw! Zresztą wołę się trochę zdrzemnąć. — Hm — mówił pan, że woli się pan zdrzemnąć — obruszył się obywatel z gazetą — a to co tu pisze nie pana nie obchodzi, nie interesuje pana jak to się ten świat układa, jak to będzie u nas wyglądało za rok, co się w pańskim mieście zmieni... Ale, zaraz, zaraz, pan zdaje się do Łańcuta — prawda?

— Tak, ale co to ma do rzeczy. — A widzi pan, właśnie, że ma — gdzieś tu przecież pisało o Łańcutach... o jest... „w zakresie zadań komunalnych, przeznaczają się na inwestycje wodociągowe i kanalizacyjne sumę ponad 18 milionów złotych, z czego najpoważniejszymi obiektami będą: budowa wodociągów w Mielcu, Dębicy i Łańcutach oraz rozbudowa sieci kanalizacyjnej w Rzeszowie”.

— Pokaż no pan, gdzie to jest... rzeczywiście — a, tak, to dobry pomysł, nareszcie przestanie się nosić po wiatku wodę do domu, ale się też żona ucieszy, jak jej to powiem. Bo to widzi pan, ja nie z tych stron, dostałem niedawno mieszkanie w nowym bloku — pracuję w Rzeszowie i rozumiem pan, że dojazdy wcale nie należą do przyjemności... — A no, nie należą, ale czekajcie pan, coś tu i o budownictwie pisze... o...

„W 1953 roku uzyskamy dalszych 7,493 nowych izb mieszkalnych w miastach i osiedlach robotniczych oraz 3,144 w staniach surowym”.

Kto wie, czy któraś z tych izb nie jest przeznaczona dla pana. No, powiedzmy, dostanie pan mieszkanie w Rzeszowie, a to pan zwolni i przyjdzie tu ktoś inny. Wtedy to już nie będzie pan narzekał, co? No, cóż pan młody, to i może nie wszystko pamięta, ale ja wiem, jak to było dawniej za tych tak zwanych „naszych czasów” i choć niewiele się o tym tutaj pisze, jednak tak naprawdę było...

„ciemne, ciemne, pozbawione wody, światła i kanalizacji, bez

dostępu powietrza nory — oto warunki w jakich wegetowała ówczesna klasa robotnicza”.

Widzi pan, pisze się tutaj o tym tylko dla przypomnienia, wleć się zaś o tym co się robi i co się będzie robić. Zresztą, skoro zahaczył się już o te wodociągi, to coś panu powiem. W 1933 roku też mówiono o budowie wodociągów w Rzeszowie, ale chce pan wiedzieć jak? — że to niby Liga Narodów zajęła się już Rzeszowem i myśli o udzieleniu kredytów na ich budowę. No, nie śmieję się pan, do dziś jeszcze pamiętam, tę wodociągową mowę ówczesnego burmistrza. Tak panie, to tu manill naród — a swoją drogą, gmina starała się o pożyczkę u jakiejś firmy holenderskiej, no bo niby skąd miała wziąć tyle pieniędzy... z podatków? Bzdura, gdyby się pan wówczas przyszedł po ulicach Rzeszowa zobaczyłby pan ile to sklepów było pozamykanych.

Tak, tak — a co się dopiero działo na wsi... zaparkę dzielono na dwie części, słoń i naftą gospodarowano jak jakimś najbardziej drogo-cennym rzeczami. Chłop nie miał czym płacić podatków, zaciskał pasa na ostatnią dziurkę, a i to na niewiele się zdawało. Gdyby pan mieszkał przed wojną w Łańcutach, widziałby pan marsz głodnego chłopstwa na miasto.

Ale strachu to się w zamku najedli, no, no... A dziś? Tu obywatel spod okna zaczął na powrót wertować swoją gazetę. Szukał w niej czegoś i jednocześnie mówił o chłopie dzisiejszym wsi — wsi posiadającej własną bibliotekę, świetlicę, ba dom kultury. — A, jak go jeszcze nie ma — podkreślał z mocą — to go będzie mieć. Budżet przewiduje ich budowę w Wietlinie, powiatu jarosławskiego, w Grudnej Kępskiej, powiatu gorlickiego i wiele innych pomniejszych.

— Od cyfr — panie — aż się tu rol, ale trzeba się w nie wczuć, a nie patrzeć jak na coś martwego. No, bo co się kryje na przykład za taką oto liczbą:

„184 milionów złotych na oświatę i wychowanie — 7 milionów na kulturę i sztukę”

— to, panie, uniwersytety dla synów tych, co to wtedy szli na Łańcut, na Przeworsk i kto ich tam wie, gdzie jeszcze. Albo, służba zdrowia — już dziś w każdym powiecie mamy szpital, po wsiach, ośrodki zdrowia i izby porodowe, a mimo to nasz budżet na rok bieżący przeznaczony na same tylko inwestycje w tej dziedzinie około 9 milionów złotych. Te to cyferki, to dopiero gojenie starych ran, a jak się zagaja, to już pełną parą weźmiemy się za bary z tymi województwami, co to jeszcze muszą nam dziś pomagać, a wtedy łatwo nie damy się już im wyprzedzić.

— Ale my tu gadu, gadu, a nasz autobus już na miejscu. Prawdę mówiąc to pan niewiele gadał, ale niech tam... Może jednak za bardzo pana nie znudziłem — co?

— Przeciwnie, mam do pa na nawet małą prośbę, niech mi pan pożyczyc gazetę... spotkamy się na pewno jeszcze — to ja zwrócę.

— Zgoda, bierz pan.

Tak zakończyła się rozmowa, której byłem mimowolnym świadkiem. Obaj mężczyźni podali sobie przyjaźnie ręce i poszli w dwóch różnych kierunkach. Podążyłem za tym spod okna — starszym. Przedstawiłem się — pytania, jakie mu zadawałem wcale go nie zdziwiły. — Czym mogę poprzeć swoje wywody odnośnie faktów przytoczonych przeze mnie z okresu międzywojennego? — powtórzył moje pytanie. — Proszę pogrzebać trochę w rocznikach prasy z tego okresu, znajdujących się zapewne w muzeum, a odpowiedź sam pan znajdzie. Zrobiłem tak jak mi poradził ów obywatel i istotnie po przewertowaniu kilku kompletów znalazłem potrzebne mi artykuły. Z obowiązkowo dziennikarskiego — po ich sprawdzeniu — od stworzyłem rozmowę zaszywaną w autobusie. (Chętnych sprawdzenia przytaczanych faktów odsyłam do Nr 3 Ziem i Rzeszowskiej i Jarosławskiej z dnia 20 stycznia 1933 r. — art. „Krećiolki wodociągowe burmistrza oraz do Nr 45 art. „Zajścia chłopie przed sądem”)

## Sila tkwi w kolektywie

Powstał nowy dom, spod sękier cieśli wylaniały się coraz wyraźniejsze kształty belki. Szkielet domu był gotowy. Z daleka świeciły czarne oczodoly okien, brakowało jeszcze dachu, właśnie krokiew były w robocie.

Widok nowopowstałego domu w spółdzielni produkcyjnej w Woli Zyrakowskiej cieszył oczy każdego, kto znalazł się w tamtych stronach — to spółdzielcy budują, rośnie nowa wieś.

Każdego jednak z tej radości i dumy wyrwa słowa, rzucane z pasją i wyraźnym zaleceniem — „Budujcie... ale dom administracyjny, a ja między te patyki świni nie włożę” — szeroki gest ku polom towarzyszył słowom Wójcikowej, gdzie z daleka widoczne były paliki wytwarzające linię fundamentów przyszłej chlewni.

## ROZMOWA TRWAŁA DŁUGO

— Zaczęło się jeszcze jesienią ub. r. kiedy to spółdzielcy w Woli Zyrakowskiej postanowili budować chlewnię, dom administracyjny, stodołę, spichlerz i to budować najoszczędniej systemem gospodarczym lub półgospodarczym. Fachowca postanowili mieć również własnego. Na kurs mistrzów budowlanych wyjechał Cetera. Zdawało się wówczas, że sprawy budownictwa gospodarczego pójdą odpowiednim torem.

A kiedy Cetera podpisał zobowiązanie wybudowania domu administracyjnego do dnia 1 maja, przypuszczenie to przerozdziło się w zdecydowaną ostatecznie pewność.

Niedobrze się stało, że budownictwo spółdzielni produkcyjnej w Woli Zyrakowskiej rozpoczęło właśnie od domu administracyjnego. W tej chwili powstaje dom administracyjny jakby na urągawisko i jakby w poprzek drogi rozwoju spółdzielni.

Cały dobytek spółdzielcy mieści się w jednym budynku gospodarczym, i świni, krowy, konie, cielęta, magazyn, narzędziownia, parnik, mleczarka, wszystko stłoczone jak „siedzie w becze”.

Budynek ten zdaje się trzeszczeć w szwach, bo tu dzięki trosce Wójcikowej celić się ma krowa, tam trzy maciory „zapo wiadają” po 13 prostą każda.

„A ja chyba między te paliki je włożę” (mowa o fundamentach) — słowa Wójcikowej stają się żywe w pamięci. A ona pokazując spółdzielcy dorobek, mówi dalej — „reżę wprost opadają, ale zarząd z księgowym potrzebuje odpowiednich warunków do pracy, ale co oni będą liczyć i księgować, jak nie będzie się stale rozwijała hodowla i spółdzielcze gospodarstwo?”

Słowa Wójcikowej nie są pozbawione słuszności i nie dom

administracyjny, lecz chlewnie czy magazyn zbożowy należało wpraw budować. Od podniesienia poziomu gospodarki rolnej, do rozwoju hodowli, za leży okrzepnięcie kolektywu spółdzielczego i nie innego jak sukcesy gospodarcze są argumentem wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną. Niedopatrzono tu stało się możliwe jedynie dlatego, że w spółdzielni produkcyjnej w Woli Zyrakowskiej nie przestrzegano zasad demokratyzmu spółdzielczego. Tam rządzi zarząd bez oparcia się o cały kolektyw spółdzielczy o walne zebranie.

Przy wydziałaniu funduszu inwestycyjnego na zebraniu bilansowym, zabierało głos wielu członków, którzy wskazywali na potrzebę budownictwa, mówili o chlewni, o borze, o spichlerzu. Natomiast sprawa kolejności robót nie została omówiona na zebraniu walnym a zarząd w trosce o własne wygodę rozpoczął budowę domu administracyjnego.

## SILA TKWI W KOLEKTYWIE

Budowa domu administracyjnego odsłoniła szczerzy, jakie powstały w spółdzielczym kolektywie w Woli Zyrakowskiej. Na rozwój tej spółdzielni cały aktyw partyjny czy powiatowy czy gminny patrzy wyłącz-

(C. d. na str. 4)





# Podstawowa organizacja — główny realizator polityki partii

Któż bardziej niż podstawowe organizacje, skupiające bezpośrednio wokół siebie szerokie masy ludu pracującego fabryk, kopalni i hut, PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych i gromad wiejskich, urzędów, szkół i placówek handlowych — któż bardziej powołany jest do bezpośredniego kierowania wysiłkiem milionów w ich walce o nowe życie? Któż ma więcej, niż podstawowe organizacje partyjne, które są politycznym kierownikiem swego środowiska, możliwość wzięcia partii z szerokimi masami na rodzie? Któż może bardziej bezpośrednio, niż podstawowe organizacje partyjne, wpływać na przyspieszenie przeobrażeń, zachodzących w naszym przekształcającym się w naród socjalistyczny narodzie? Uzbrojone w oręż wiedzy teoretycznej, bojowe podstawowe organizacje partyjne, to rękojmią realizacji wszystkich zadań politycznych, produkcyjnych i kulturalnych, jakie stawia przed nami program Frontu Narodowego — program socjalistycznego budownictwa.

## BLIŻEJ PODSTAWOWYCH ORGANIZACJI PARTYJNYCH

Pracy podstawowych organizacji partyjnych konferencje wojewódzkie poświęciły wiele uwagi. Zarówno referaty sekretarzy, jak i dyskusje, w oparciu o nagromadzone doświadczenia — z całą siłą wykazały, że pracę każdej organizacji wojewódzkiej, powiatowej, gminnej czy dzielnicowej należy przede wszystkim mierzyć stanem pracy podstawowych organizacji partyjnych.

Instancje partyjne, które potrafią otoczyć podstawowe organizacje czujną i troskliwą opieką, poznać ich trudności i pomóc je im rozwiązać, które umieją swe codzienne zadania praktycznie łączyć z ogólną polityką partii, z obowiązkami, jakie stawia przed naszą partią, jako jedną ze szturmowych brygad ludzkości w walce o wolność, pokój i socjalizm, mają niewątpliwie osiągnięcia, stają się prawdziwymi organizatorami milionowych mas.

Takie komitety partyjne nie skarżą się dziś na brak aktywności, na obiektywne trudności, na bierność członków partii, na obojętność bezpartyjnych na nasze poczynania. Nie mogą się na to skarżyć na przykład zakłady im. Ka-

*„Podstawowa organizacja partyjna wiąże całą partię i jej kierownictwo z klasą robotniczą i masami ludowymi.*

*„Za pośrednictwem członków partii, zorganizowanych w podstawowych organizacjach partyjnych, partia przerosła ludowi pracującemu w walce o urzeczywistnienie swego programu“*

(Ze statutu PZPR)

sprzaka w Warszawie, ani też huta Ferrum w Stalino-grodzie, czy też kopalnia Zawadzki w Dąbrowie Górniczej, gdzie życie wewnątrz-partyjne bije żywym pulsem, a załoga ufa swej kierownictwu, bojowo walczy o plan, usuwając z drogi wszelkie przeszkody w tej walce.

Na konferencjach dziesiątki towarzyszy opowiadało jak dzięki pomocy komitetów dzielnicowych, czy powiatowych, mogli usamodzielnic się w pracy kierowniczej, wzbogacić życie wewnątrz-partyjne, polecać każdemu członkowi partii zadania i zrozumieć przejawy toczącej się walki klasowej na każdym odcinku ich życia. W jaki sposób komitety partyjne mają pomagać organizacjom podstawowym?

## NIE CHODZI O ROZMOWĘ TELEFONICZNĄ LUB PRZEKAZANIE JESZCZE JEDNEJ UCHWAŁY

Chodzi o to, by instruktor komitetu czy przedstawiciel instancji partyjnej dłużej przebywał w danej organizacji partyjnej, głębiej poznał jej życie, jej możliwości i słabości. Chodzi o to, by się nauczył pracować tak, jak na kazuje nam partia, jak uczy nas Komitet Centralny, jak uczy nas towarzysz Bierut.

I chodzi o to, by nie występować towarzyszy w ich pracy, lecz wskazać im konkretne błędy i drogi ich zwalczania, pobudzić w nich wiarę we własne siły i siły organizacji partyjnej, natchnąć ich męstwem i uporem w walce z każdą trudnością, każdą przeszkodą, każdym przejawem obcej ideologii i wrogiej, antynarodowej roboty. Chodzi o to, by nauczyć ich pracować nad sobą, czytać, budzić w nich zainteresowania kulturalne.

Zupełnie inaczej poczuł się — powiedział na Konferencji Warszawskiej tow. Zukowski — gdy po raz pierwszy od dwóch lat zobaczyliśmy ostatnio na naszej

budowie, a potem na zebraniu partyjnym sekretarza, Komitetu Dzielnicowego. I jest rzeczą niewątpliwą, że inaczej też czuje się sekretarz przypadkiem dyrektora np. w wydawaniu zarządzeń. Przyjrzyjmy się wtedy pracy kursów szkoleniowych, wniknijmy w ich treść, posłuchajmy o czym mówi się na zajęciach i jak przygotowane jest zebranie partyjne. Porozmawiajmy z agitatorami i dowiedzmy się, jak sami pracują, jak im sekretarz pomaga w pracy. Zajrzyjmy do grup partyjnych i zainteresujmy się czy każdy członek partii ma polecenie partyjne.

„Zwróćmy uwagę jak kontrolowana jest praca człon-

ków partii, zwłaszcza tych, którzy wchodzi w skład masowych organizacji, zainteresujmy się pracą i atmosferą wśród młodzieży. Zobaczymy wtedy z pewnością, że większość tych ogniw pracuje słabo. Zobaczymy niewątpliwie, że praca jest martwa, że, jak powiedział towarzysz Bierut na VIII Plenum KC PZPR — „w partii naszej zbyt słaba jest jeszcze krytyka naszych braków i niedomagań, niedostateczna jest jeszcze troska o czystość ideologiczną, zbyt mało jest twórczych dyskusji ideologicznych, które sprzyjają niewątpliwie aktywności życia i pracy partyjnej“.

„Zbyt często — powiedział on — towarzysze operują ogólnikowymi formułami i uwagami. Trzeba, żeby częściej do nas przychodził do fabryki, przyjrzał się naszej pracy, spokojnie z nami porozmawiał. Niech powiedzą — ty towarzyszu źle robisz, niech wskażą, jak mamy robić“.

## BY SŁUSZNE NAKAZY WCIELAC W ŻYCIĘ

Często słyszymy ze strony przedstawicieli instancji partyjnych nakazy: Trzeba dla lać metodami politycznymi! Nie wolno komenderować i administrować. Nie wolno odrywać polityki od produkcji!

Nic nie można tym nakazom zarzucić, są one słuszne. Ale stają się pustym dźwiękiem, jeśli nie wyjaśnią my jednocześnie, nie wskażemy, co one znaczą w praktyce, jak trzeba postępować, by wcielić je w życie. Nasze organizacje partyjne, na sił towarzysze domagają się od swych kierowników, by ich nauczyły pełnego rozumu i stosowania dyktawki i uchwał partii w codziennym życiu.

Jeśli podstawowa organizacja ma jeszcze poważne słabości w pracy, jeśli na kłuczowych odcinkach produkcji znajduje się zbyt mało członków partii, a ci, którzy tam są nie przejawiają akty-

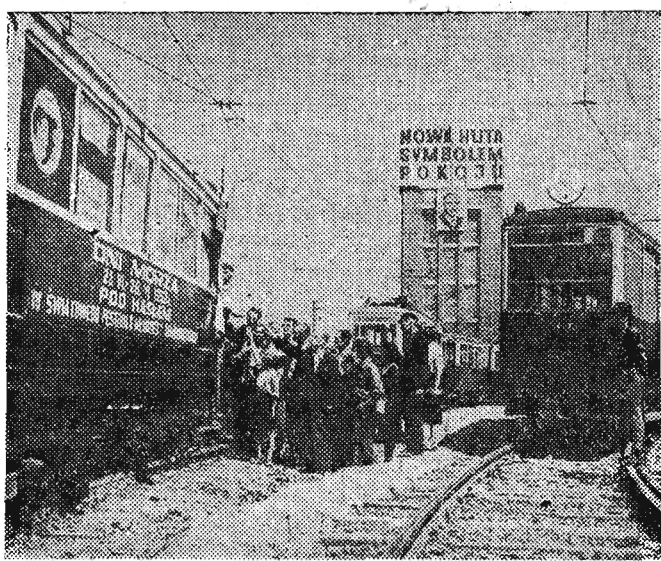
wności i męstwa, uporu w walce o wykonanie planu, trzeba się przyrzeć pracy zakładowego komitetu partyjnego. Zbadać, czy nie zastępuje przypadkiem dyrektora np. w wydawaniu zarządzeń. Przyjrzyjmy się wtedy pracy kursów szkoleniowych, wniknijmy o czym mówi się na zajęciach i jak przygotowane jest zebranie partyjne. Porozmawiajmy z agitatorami i dowiedzmy się, jak sami pracują, jak im sekretarz pomaga w pracy. Zajrzyjmy do grup partyjnych i zainteresujmy się czy każdy członek partii ma polecenie partyjne.

Zwróćmy uwagę jak kontrolowana jest praca człon-

ków partii, zwłaszcza tych, którzy wchodzi w skład masowych organizacji, zainteresujmy się pracą i atmosferą wśród młodzieży. Zobaczymy wtedy z pewnością, że większość tych ogniw pracuje słabo. Zobaczymy niewątpliwie, że praca jest martwa, że, jak powiedział towarzysz Bierut na VIII Plenum KC PZPR — „w partii naszej zbyt słaba jest jeszcze krytyka naszych braków i niedomagań, niedostateczna jest jeszcze troska o czystość ideologiczną, zbyt mało jest twórczych dyskusji ideologicznych, które sprzyjają niewątpliwie aktywności życia i pracy partyjnej“.

Zobaczymy wtedy, że główną przyczyną wszystkich słabości jest brak dojrza-

## PROPAGANDOWY TRAMWAJ LPZ W NOWEJ HUCIE



Zarząd Wojewódzki Ligi Przyjaciół Żołnierza w Krakowie zorganizował dn. 21 czerwca 1953 r., w ramach „Dni Morza” — wianki na Wiśle. Imprezę tę popularyzuje na przystanku końcowym w Nowej Hucie — przybrany emblematami LPZ specjalny wagon tramwajowy.

Na zdjęciu: Robotnicy Nowej Huty nabywają karty wstępu na wianki.

CAF — fot. Zyg. Wdowiński

## O przodującą rolę członka partii w walce o spółdzielczość produkcyjną

Kierowniczą siłą w socjalistycznej przebudowie wsi jest nasza partia. To ona przewodzi chłopstwu pracującemu w budowaniu spółdzielczości produkcyjnej, w budowaniu nowego, lepszego życia. To od aktywności, wysiłków, od pracy polityczno-uświadamiającej wiejskich organizacji partyjnych, od postawy i aktywności każdego członka partii na wsi w głównej mierze zależy szybkość i nieprzerwany rozwój zespołowych gospodarstw.

Jakże jednak często w praktyce zapominamy o tym! Przeważamy nieraz szeroką pracę z aktywnym bezpartyjnym na wsi, organizujemy zebrania gromadzkie w sprawie spółdzielczości produkcyjnej, agitujemy bezpartyjnych chłopów gospodarujących indywidualnie, by przystąpili do spółdzielni i zachodzimy w głowę, dlaczego na danym terenie mimo to stosunkowo powoli wstępują szeregi nowych spółdzielców. Gdybyśmy w takich wypadkach przeanalizowali głębiej styl pracy organizacji partyjnej, niewątpliwie znaleźlibyśmy odpowiedź, o rodzi trudności. Okazałoby się, że do spółdzielni produkcyjnej nie wstąpiło jeszcze wielu członków partii, lub też nie wszyscy towarzysze partyjni są przodującymi spółdzielcami. A przecież fakt, że w gromadzie, w której istnieje spółdzielnia produkcyjna, wszyscy członkowie partii wstąpili do niej, że są wzorowymi jej członkami posiadają często większe zna-

czenie, niż dziesiątki zebrań, niż setki najbardziej nawet trafnych argumentów agitacyjnych. Tymczasem zdarza się, że nawet w gromadach, gdzie są spółdzielnie tzw. stare, liczące 2—3 lata i posiadające niemały dorobek gospodarczy, część członków gromadzkiej organizacji partyjnej uporczywie stoi na boku w sprawie spółdzielczości produkcyjnej. Rzecz jasna, że takie pozostawienie przez dłuższy czas partyjniaków poza spółdzielnią siłą rzeczy oddala ich i od partii.

W czym tkwi przyczyna takiego stanu rzeczy? Przede wszystkim w słabości wiejskich organizacji partyjnych. Są jeszcze na wsi członkowie partii, którzy nie zdają sobie sprawy ze swej przodującej roli. Są jeszcze towarzysze, którzy nie przyswoili sobie w pełni naszego programu, nie rozumieją naszej polityki, horyzont ich jest jeszcze ograniczony. I dlatego nie są w pełni świadomi drogi, po której idziemy. Nie rozumieją oni jeszcze, że nie ma innego sposobu nieograniczonego podniesienia dobrobytu i kultury wsi, budowania silnego gospodarstwa i politycznie socjalistycznego państwa, pełnego wyzwolenia polskiej wsi od wyzysku kulackiego, jak socjalistyczna przebudowa wsi.

Ten stan rzeczy jest spowodowany tym, że w wielu organizacjach egzekutywa partyjna słabo pracuje z poszczególnymi towarzyszami. Za rzadko sprawy towarzyszy, niezadowolonych poza spółdzielnią, stawiamy przed nimi. Niewystarczająca jest przede wszystkim troska o wzrost i polepszenie składu organizacji partyjnej, co oczywiście odbija się ujemnie na uaktywnieniu całej organizacji partyjnej, osłabia jej zdolność mobilizowania chłopstwa pracującego do szybszego przechodzenia na drogę gospodarki zespołowej.

Dziwimy się i zastanawiamy nieraz, dlaczego jedyna spółdzielnia produkcyjna szybko rozwija się i umacnia, po prostu rośnie w oczach, druga zaś drepcze w miejscu. Wystarczy jednak nieco bliżej przyrzeć się każdej z tych spółdzielni, by odkryć najczęstsze, główne przyczyny ich słabości bądź poznać źródła siły.

Tam, gdzie organizacja partyjna jest politycznym kierownikiem gromady i spółdzielni produkcyjnych, a członkowie partii dobrymi spółdzielcami, tam spółdzielnie mają poważne osiągnięcia gospodar-

cze, wysoką dniówkę, tam wzrasta dobrobyt spółdzielców. Jeśli na przykład spółdzielnia produkcyjna w Lubkowiczkach, w powiecie gnieźnieńskim (woj. poznańskie) posiada dziś szlendar przechodni najlepszej spółdzielni produkcyjnej w powiecie, to jest to przede wszystkim zasługa organizacji partyjnej i jej członków. Do spółdzielni produkcyjnej w Lubkowiczkach pierwsi wstąpili wszyscy PZPR-owcy. Za ich przykładem poszli wszyscy pracujący w chłopi gromady, przystępując do wspólnej, zespołowej gospodarki. Najlepsi zaś z nich zgłosili się do partii.

Przodująca rola członków partii w budowaniu socjalizmu na wsi, rzecz jasna, nie kończy się na wstąpieniu do spółdzielni produkcyjnej. To jest — można powiedzieć — dopiero wstępne zadanie. Rola i zadania członka partii w spółdzielni — to przodowanie w pracy nad umocnieniem i rozwojem gospodarstwa zespołowego. Prawdziwy partyjniak będzie przestrzegał statutu spółdzielczego, będzie wzorem socjalistycznego stosunku do pracy i do mienia spółdzielczego, będzie bojowo i uporczywie zwalczał wszelkie braki i niedomaganie zespołowej gospodarki, będzie on również szermierzem

dyscypliny pracy, walczyć będzie o regularne wychodzenie spółdzielców do pracy, o większy udział kobiet i młodzieży w gospodarce spółdzielczej.

A trzeba powiedzieć, że i w tej dziedzinie niejedynym członkiem partii jest grzeszny. Ileż to razy zdarza się, że spółdzielca-partyjniak chowa sobie dodatkowo nieprzewidzianą w statucie krówkę, uprawia niedozwoloną wielkość działki, zalega z wkładami, nie wychodzi do pracy? Nie ma! i nierzadko to się zdarza, grzeszy.

Takiego stanu rzeczy nie wolno tolerować. Obowiązkiem organizacji partyjnych jest zwalczać jak najenergiczniej te błędy i słabości swych członków, wychowywać ich na aktywnych bojowników socjalistycznej wsi.

Chodzi o to, by chłopie-spółdzielcy, a w pierwszym rzędzie członkowie partii, wyzbyli się do końca nawyków i pozostałości drobnego posiadacza. By w pełni zdać sobie sprawę o co toczy się bój klasowy z kulakstwem, jak nasz nowy ustroj, ustroj ludzi pracy, walczy z pozostałościami starego, kapitalistycznego ustroju ciemnoty i wyzysku, stworzyć nowe, sprawiedliwe, wolne życie. Tylko bowiem wtedy członkowie partii staną się

siłą politycznej organizacji partyjnej, jej słabe uzbrojenie teoretyczne, słaba znajomość doświadczeń KPZR i uchwał XIX Zjazdu. Zobaczymy wtedy, że organizacja nie widzi jak przebiega na jej terenie walka nowego, rodzącego się ustroju społecznego z pozostałościami starego, że nie umie ta organizacja wiązać wydarzeń w świetle, w kraju, wielkich przemian, które zachodzą w naszym narodzie ze swymi codziennymi zadaniami. Osłabia to jej siłę kierowniczą, jej zdolność promieniowania na szerokie masy, osłabia bojowość w walce o wcielenie w życie polityki partii.

## ZASTĄPIĆ PAPIERKOWĄ PRACĘ ŻYWA TREŚCIĄ POLITYCZNĄ

Głównym zadaniem każdej instancji partyjnej jest — niestanie pomocy organizacjom partyjnym, które borykają się z trudnościami w rozwoju zwanym trudnych zagadnień kierownictwa politycznego swych zakładów pracy czy spółdzielni, swej gromady czy urzędu. Pomoc ta, to wskazywanie jak planowo organizować pracę. Pokazywanie jak należy wiązać szkolnie partyjne z żywymi sprawami terenu. Pouczanie, jak należy przygotować zebranie partyjne i jak rozdzielić polecenia każdemu towarzyszowi, tak, by zdolny był je wykonać. Pomoc ta, to pokazywanie jak należy własnym przykładem wnikliwej samokrytyki i krytyki zachęcać wszystkich towarzyszy do walki z każdym niedociągnięciem. Pomoc ta to przenoszenie doświadczeń przodujących organizacji do własnych, tak, by mogły je tworzyć i samodzielnie, zgodnie z własnymi potrzebami, zastosować w praktyce. To wreszcie wzbogacanie form pracy z bezpartyjnymi, tak, aby każdy człowiek stał się organizatorem swych bezpartyjnych współtowarzyszy pracy.

Zadania te wykonamy, jeśli papierkową robotę zżo biurka zastąpimy żywą pracą polityczną z organizacjami podstawowymi, jeśli przyswajając będziemy wszystkim organizacjom i partyjnym doświadczenia i nauki Wielkiej Partii Lenina — Stalina. Jeśli stawiać będziemy samym sobie i wszystkim członkom partii coraz wyższe wymagania, tak, jak uczy nas towarzysz Bierut,

E. L.

prawdziwymi organizatorami mas, tylko wtedy potrafią oni silnie oddziaływać na bezpartyjnych chłopów, uczynić z nich świadomych współgospodarzy kraju, troskliwych i czynnych właścicieli swego zespołowego gospodarstwa.

Aby osiągnąć ten cel, aby uczynić ze spółdzielców — członków partii prawdziwą awangardę chłopstwa pracującego, wszystkie instancje i organizacje partyjne na wsi winny częściej i wnikliwiej niż dotychczas interesować się pracą i postawą członków partii, mieć ich oddanie i aktywność ich wkładem pracy na odcinku spółdzielczości produkcyjnej. Muszą one walczyć z wszelkimi przejawami bierności wśród członków partii i stale mobilizować ich do poważnych zadań kierowników politycznych.

Rzecz również w tym, by więcej konkretnych zadań przydzielać wszystkim bez wyjątku towarzyszom, by wymagać od nich więcej aktywności, przodownictwa na każdym powierzonym im odcinku pracy, aby nie tolerować kategorii tzw. biernych, „cichych“ członków partii. Należy — jak uczy towarzysz BIERUT — „zmierzać wytrwale do tego, aby w życiu i działalności partii brali czynny udział wszyscy jej członkowie...“

Należy walczyć o to, by każdy członek partii na wsi godnie nosił miano PZPR-owca, bojownika o nowe, lepsze jutro wsi.

K. DRZAZGOWSKI



# ★ ŚRODA ★

24 CZERWCA

## RZESZÓW

Dyzur nocny: Apteka Społeczna  
Nr 1, ul. 3 Maja

Apteka Społeczna nr 4, ul. Dą-  
browskiego 56, tel. 10-34

Pogotowie Ratunkowe ul. Obroń-  
ców Stalingradu 29 tel. 09

Straż Pożarna: ul. Mickiewicza  
10, tel. 08

## TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI  
RZESZOWSKIEJ: „Dwa tygod-  
nie w „Raju“ — godz. 19.

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY  
Koncert w wykonaniu uczniów  
Szkoły Muzycznej — godz. 16.30

## ODCZYTY

WOJ. DOM KULTURY: „Pa-  
włow i jego nauka“ — wygło-  
si ob. Czajewski. Po odczycie  
film — godz. 17. Wstęp bez-  
płatny.

## WYSTAWY

Modelarska wystawa objazdowa  
LPZ — mieści się na dworcu  
głównym w Rzeszowie — czyn-  
na od godz. 10 — 20.

## Muzeum

MUZEUW OKRĘGOWE W RZE-  
SZOWIE: (Rynek 6) — czynne  
od godz. 10 — 15

MUZEUW W ŁANCUCIE: czyn-  
ne od godz. 9 — 15

## KINA

APOLLO: (ul. Dymnickiego 2) —  
„Zaloga“ (prod. polskiej) — go-  
dzina 18 i 20 (w związku z  
„Dniami Morza“ film zmienia-  
ny będzie codziennie)

PRZODOWNIK: (ul. Piastowskie-  
go) „Dziwczyną o białych wło-  
sach“ (prod. chińskiej) godz.  
19.

WOJ. DOM KULTURY: (ul.  
Okrzeł 7) — film — „Życie  
ludzkie w twoim ręku“ — go-  
dzina 18. Wstęp bezpłatny.

## Po nauce młodzież odpoczywać będzie na koloniach i obozach

Dnia 27 czerwca br. rozpoczną się pierwszy, 26-dniowy turnus kolonii i obozów letnich dla dzieci i młodzieży ze szkół ogólnokształcących i zawodowych. Do organizowanych w całym kraju punktów kolonijnych i obozów, położonych w najpiękniejszych, posiadających najlepsze warunki klimatyczne miejscowościach, wyjadzie tyśiące dzieci i młodzieży.

Nową formą wypoczynku dla młodzieży są zorganizowane po raz pierwszy w tym roku obozy wędrownie, których uczestnicy zwiedzając będą zabijki kultury i poznawac plękno naszego kraju.

Na specjalnych obozach przebywać będzie aktywny Szkolnych Kół Sportowych i Zrzeszenia Sportowego „Zryw“. Poza wypoczynkiem młodsi sportowcy będą mogli na nich podnieść swą sprawność fizyczną.

Wyodróżnione w czasie trwających obecnie eliminacji Ogólnopolskiego Festiwalu

Dziękujących Zespołów Artystycznych grupy młodzieży będą miały możliwość na obozach przygotować się do centralnych eliminacji Festiwalu, które odbędą się w Warszawie 22 lipca br.

W br. zorganizowany zostanie jeszcze jeden nowy typ placówki kolonijnej tzw. „kolonie aktywno-harcerskiej ze wsi“. Przebywając na tych koloniach dzieci znajdą doskonałe warunki wypoczynku, poza tym na specjalnych kursach przygotowywać się będą do pracy w wiejskich drużynach harcerskich. Kolonie mieścić się będą w PGR-ach, w spółdzielniach produkcyjnych, szkołach rolniczych itp. Harcerze będą mogli w ten sposób zapoznać się z pracą traktorzystów, zootechników, agronomów i innych pracowników rolnych.

Znacznie zwiększona została w br. kadra wychowawców. Kierownicy kolonii, wychowawcy, przewodnicy drużyn harcerskich, lekarze i higieni-

ści ukończyli specjalne kur-

sy. Komisje Wczasów przy radach narodowych, wydziały oświaty rad narodowych, ZMP i Liga Kobiet czynią obecnie w porozumieniu z Polskimi Kolejami Państwowymi przygotowania, aby jak najlepiej i najsprawniej przewieźć dzieci i młodzież na kolonie i obozy letnie. Dla uczestników kolonii i obozów przygotowane są na przejazd specjalne wagony. Liga Kobiet na wszystkich węzłowych stacjach uruchomi punkty żywienia.

W związku z tymi przygotowaniami odbyła się w Rzeszowie konferencja pod auspicjami referentów opieki nad dzieckiem z wydziałów oświaty Prez. Powiatowych Rad Narodowych. Konferencja ta poświęcona ostatnim przygotowaniom do uruchomienia placówek wczasów dziecięcych i młodzieżowych opracowała dokładny plan kolonii i obozów na turnus lipcowy oraz dokonała obsady placówek terenowych personelem higieniczno-lekarskim.

## Dlaczego

...dyrekcja Radłowa w Rzeszowie nie zainteresuje się sprawą zepsutych głośników w Hotelu Robotniczym Nr 1, które urozmaicały chwilę wypoczynku robotnikom zamieszkującym ten hotel? Robotnicy czekają na naprawę już od 2-ich miesięcy. Sądzimy, że dyrekcja Radłowa przyspieszy tem po naprawie głośników, bo przeszło 100 pracowników czeka na aktualne wiadomości i miłą rozrywkę, jakie da wala im audycje Polskiego Radia.

**Wioslarze,  
żeglarze  
i pływacy  
Polski Ludowej.  
Rozwijajcie wiedzę  
i umiejętności  
wojskowo-  
morskie!**

## Uroczyste rozpoczęły się »Dni Morza« w Rzeszowie

Pod hasłem „Nieustannie wzmocniamy naszą obronność na odcinku morskim“ rozpoczęły się w naszym województwie, jak i w całej Polsce tradycyjne „Dni Morza“.

Już w godzinach porannych w niedzielę spora ilość społeczeństwa rzeszowskiego, zgromadziła się koło przystani LPZ w Wiskoku, aby wziąć udział w uroczystościach otwarcia.

Punktualnie o godz. 9-tej; włączona została na wysokość maszt koło przystani bandera polskiej Marynarki Wojennej. A po odegraniu hymnu państwowego do zebranych przemówił, wiceprzewodniczący Prezydium WRN Michał Ostrowski.

Z kolei głos zabrał kier. wydz. propagandy ZW LPZ tow. Eberbach, który w krótkich słowach przedstawił program „Dni Morza“.

Następnie po sformowaniu pochodu, zebrane koło przystani społeczeństwo rzeszowskie oraz oddziały sekcji morskiej LPZ przemarszerowały ulicami Rzeszowa pod Pomnik Wdzięczności, gdzie zlo-

żyły wieńce, czcąc pamięć tych, którzy przynieśli nam wolność — pamięć żołnierzy radzieckich. W godzinach po południowych nad Wiskokiem koło przystani LPZ odbyły się pokazy sprawności drużyn morskich LPZ, pokazy szybkiej jazdy na kajakach, ratownictwa itp.

Z ogromnym zainteresowaniem przyglądało się tym pokazom społeczeństwo rzeszowskie, które dostatecznie zdaje sobie sprawę z ogromnej wagi „Dni Morza“ i wzmocnienia naszej obronności na morzu.

Nadmienić tu również należy, że w ramach „Dni Morza“ odbyły się zawody strzeleckie, które zgromadziły 72 najlepszych strzelców z całego województwa.

Najlepsze wyniki osiągnęli: Edward Pikor w KBK na 100 i 300 m, i z kobbet Ante la Jarosz osiągając na 300 możliwych 167 pkt. oraz Zofia Mallk, która na 300 możliwych zdobyła 157 pkt.

aj.

(74)

## ILIA ERENBURG *DZIEWIATA Fala*

TRUMACZYWA GABRIELA BAUKER-KROWIENKA

Isiadał ma dobrą twarz, uśmiecha się. Obok Maril stanęła Mado.

Mówiła: „Patrz, Marie, to Vietnamczycy... przyjechali z Vietnamu, tam się toczy „brudna wojna“. Francuzi przeprowadzają tam pacyfikację, ale Vietnamczycy wiedzą, że na kongresie nie ma ani Mocha, ani Bédiera. Stary Vietnamczyk mocno ścisną rękę chłopcu z fabryki „Gnome et Rhonc“... Ileż ludzi! Nikt nie chce wojny! Niech tu przyjdzie Truman, niech popatrzy, jaką jesteśmy silną!“

Następnie przemawiał Rosjanin. Mówiono o nim, że był lotnikiem i dał dowody niezwykłego męstwa. Wyglądał bardzo skromnie. Oklaski onieśmieliły go, nie wiedział co robić z rękami. Mado zdjęła słuchawkę: Niedźwiedź nie nauczył jej pisać jak należy po rosyjsku, ale rozumiała prawie wszystko. Nie mogła ustąpić, podnosiła się co chwila i klaszcząc wyciągała ręce przed siebie, jak gdyby chciała objąć Rosjanina. Potem powiedziała do Maril:

— Bardzo dobrze mówi o Stalingradzie... Ile się nacierpieli... Powiedział, że są silni, ale nie chcą wojny... Ale przecież słyszałaś tłumaczenie, nie wiem po co ci to mówię... Ten lotnik wymawia „r“ zupełnie jak Niedźwiedź.

(Pomyślała: i jak Sergiusz, ale nie powiedziała). Mado i Marle szły obok siebie podczas demonstracji. Szły w kolumnie kobiet: nad nimi szumiało duże trójkolorowe płótno. „Nigdy naród Danielle Casanovy nie będzie walczył przeciwko narodowi Zoi“.

Ogromny stadion Buffalo był pełen ludzi. Na trybunach siedzieli delegaci Kongresu, a setki tysięcy mężczyzn i kobiet defilowały przed nimi. Szły górnicy z lampkami górniczymi, ci sami, którzy niedawno brali udział w strajkach. Mado poznawała wśród nich przyjaciół i witała z daleka: przyjechali tutaj ze swoich czarnych osad, ale nieśli białego gołębia. Ile było tych białych gołębi, małych i dużych — z żywych kwiatów, z drzewa, ze szkła, z papieru. Potem wypuszczano stado żywych gołębi. Marle pomyślała: Jaka szkoda, że nie mogłam zabrać ze sobą Jeannota...

Profesora Dumasa zaproszono na trybunę, ale odmówił — siedzi z byłymi więźniami „obozów śmiertelnych“, ciężko opierał

się na lasce, ale oczy miał wesołe i młode. Na jego widok ludzie wołali: „Pokój! Pokój! Pokój!“

Było straszliwie gorąco jak bywa w sierpniu. Niebo wydawało się zbyt jasne i puste, wszyscy czuli, że nadciąga burza. Przeszedł Lejean z kolumną robotników z zakładów Berthégo. Zawołał do Mado: „Dzień dobry, France!“ Mado szukała oczyma delegatów departamentu Haute-Vienne zapewne przyjechał Dédé. Wokół stadionu stały tłumy, a na okolicznych ulicach wyrastały wciąż nowe kolumny. Zdawało się, że cała Francja tu przysłała, aby przysiąc, że nie będzie więcej ani wycia syren, ani uciekinierów na drogach, ani katowni. W ciągu dwóch lat ludzie, czytając gazety, myśleli z udręką o przyszłości, i oto dzisiaj zrozumieli, że jest ich wielu, że są siłą, że można przeszkodzić wojnie, ocalić Francję.

Na trybunach siedzieli delegaci wszystkich krajów świata, dziewczęta rzucały kwiaty Grekom: im jest ciężko, oni ociekają krwią, samotni w dalekich górach, ale i do nich uśmiechnięte się szczęście. Głośno witano Chińczyków: walczą idą naprzód, zwyciężają. Kiedy Mado i Maria przechodziły koło trybuny, na której siedzieli Rosjanie, zatrzymały się. Radzieckich delegatów otaczały wszystkie kwiaty. Francji: skromne konwalie gwiazdy narcyzów, jaskrawe goździki, różę herbarciacznicy purpurowe, białe bzy, anemony, lewkonie, lilowe glicynty, tulipany.

Marie powiedziała:

— Mado podbiegnijmy do nich, przecież ty mówisz po rosyjsku...

Z trudem przepychając się wśród tłumu dotarły do lotnika, który przemawiał na Kongresie. Marie powiedziała mu:

— Wy jesteście naszą nadzieją...

Uśmiechnął się zażenowany, a uśmiechał się jak dziecko.

— Nie rozumiem po francusku...

Marie nie panując nad sobą, objęła go. Lotnik zmieszał się jeszcze bardziej. Mado powiedziała:

— Ona miała przyjaciela, który zabił faszystę, rozstrzelali go.

— Pani mówi po rosyjsku? — zdziwił się lotnik.

— Niewiele. W naszym oddziale był Rosjanin, nazywał się Niedźwiedź. Znalam jeszcze jednego Rosjanina. Zabito go na wojnie... Czy mogę pana pocałować?

Kiedy wróciły do kolumny, Marie zapytała:

— Coś ty mu powiedziała?

— O pépé. I że jestem komunistką...

Zdawało jej się, że tak właśnie powiedziała.

(C. d. n.)

## Przed IV Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie

Zaledwie kilka tygodni dzieli nas od rozpoczęcia w Bukareszcie IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów, odbywającego się w tym roku pod hasłami walki o pokój i przyjaźń. Na całym świecie zarówno w krajach obozu socjalizmu, jak i w państwach, w których kapitalizm odebrał młodzieży prawo do racjonalnego życia, trwają w pełni przygotowania do sierpniowych manifestacji. W naszych miastach i wsiach, w zakładach pracy i instytucjach, młodzież inicjuje nowe formy pracy, podejmuje zobowiązania produkcyjne, podnosi na wyższy poziom pracę swych zespołów artystycznych i sportowych.

Znaczną pomocą dla każdego aktywisty ZMP-owskiego, kierującego w myśl wytycznych XII Plenum ZG ZMP przygotowaniami do Festiwalu, może być tygodnik „Pokolenie“ — zajmujący się obszernie problematyką IV Festiwalu. Poza licznymi materiałami, informującymi o życiu młodzieży za granicą i przebiegu przygotowań w kraju, „Pokolenie“ poświęca wiele miejsca zagadnieniom metodycznym — np. sprawie przygotowania odpowiednio go repertuaru świetlicowego, programów radiowych itp. Atrakcyjnie i żywo redagowane pismo zainteresuje z pewnością każdego młodego człowieka.

## O opiece lekarskiej w sporcie

Nigdy jeszcze w historii naszego sportu nie było tak realnych możliwości do urzeczywistnienia szczytnego hasła po stopowej medycynie — tworzenia społeczeństwa ludzi zdrowych — jak obecnie w Polsce Ludowej. Jednym z najważniejszych środków prowadzących do tego celu jest socjalistyczna kultura fizyczna i sport, które zmierzają do wychowania ludzi zdrowych i silnych.

Rząd nasz przeznaczając olbrzymie środki materialne, zapewniając uprawiającym sport najszerzej pojętą opiekę lekarską, wyrazem której jest działalność i praca Centralnych Wojewódzkich Poradni Sportowo-Lekarskich zorganizowanych we wszystkich województwach.

Do ich zadań należy w szczególności:

I. Przeprowadzanie badań i leczenia ambulatoryjne osób, których zaburzenia w stanie zdrowia mają związek z uprawianiem sportów lub ćwiczeń fizycznych.

II. Kwalifikowanie chorych sportowców, w razie potrzeby, do zakładów lecznictwa zamkniętego oraz do zakładów balneologicznych.

III. Udzielanie pomocy lekarskiej w czasie uprawiania ćwiczeń fizycznych, oraz w czasie trwania zawodów lub imprez masowych.

IV. Sprawowanie opieki sanitarno-lekarskiej w ośrodkach szkoleniowych oraz na obozach kondycyjnych.

V. Przeprowadzenie kontroli sanitarno-higienicznej pomieszczeń i urządzeń służących do celów kultury fizycznej.

VI. Organizowanie i prowadzenie doskonalenia lekarzy i personelu pomocniczo-lekarskiego w zakresie opieki nad wychowaniem fizycznym i sportem.

VII. Prowadzenie akcji propagandowej w zakresie poradnictwa sportowo-lekarskiego przez organizowanie odczytów, pogadek na kursach i obozach sportowych.

Jak z powyższego widać, głównym zadaniem poradni jest dbanie o stan zdrowia sportowca.

Badania lekarskie dzieli się na wstępne, okresowe i okolicznościowe.

Badania wstępne mają na celu ustalenie stopnia zdolności organizmu kandydata do uprawiania ćwiczeń fizycznych, oraz określenie dziedziny sportu, którą kandydat może uprawiać bez uszczerbku dla zdrowia. Badaniu temu podlegają wszyscy ćwiczący zamierzający uprawiać kiorakolwiek z dziedzin sportu.

Okresowemu badaniu lekarskiemu winni podlegać wszyscy ćwiczący i zawodnicy przynajmniej 2 razy do roku, a to przed rozpoczęciem i po zakończeniu sezonu sportowego. Zawodnicy wyczynowi podlegają badaniu okresowemu 3 razy do roku: przed rozpoczęciem sezonu, w środku i po zakończeniu. Zdający normy SPO podlegają badaniu na wiosnę przed Biegami Narodowymi i jesienią przed Marszami Jesiennymi.

Badania okolicznościowe — są uzupełnieniem badań okresowych i są konieczne przed

zawodami wymagającymi znacznego wysiłku fizycznego: jak np. przed zawodami pięściarskimi, kolarskimi oraz przed biegiem maratońskim.

W Rzeszowie w budynku M. Wydziału Zdrowia przy ulicy Obr. Stalingradu 29 mieści się Woj. Poradnia Sportowo-Lekarska, której dyrektorem jest obecnie dr Wojciech Oziębło wybitny specjalista w dziedzinie medycyny sportowej. Poradnia przeprowadza badania zawodników klas wyższych całego województwa i zawodników nie sklasyfikowanych z terenu miasta. W roku bieżącym przebadanych zostało około 500 sportowców, oraz około 600 kandydatów na kursy lotnicze. Inspektor Poradni przeprowadza stałe kontrole sanitarne obiektów sportowych. I tu trzeba zaznaczyć, że do dobrze utrzymanych obiektów sportowych zaliczyć należy stadion sportowy „Gwardii“ w Przemyślu, „Włókniarza“ w Krośnie, „Ogniwa“ w Rzeszowie. Nie wszystkie jednak zarządy kół, pod których opieką pozostają stadiony, przestrzegają obowiązujące przepisy sanitarne, a niejednokrotnie dają się zauważyć rażąco niedbalstwem, jakim jest np. brak apteczki ze środkami do udzielenia pierwszej pomocy.

Poradnia, chcąc udostępnić czynnym zawodnikom wszystkich dyscyplin sportowych przez prowadzenie badań okresowych przystąpiła obecnie do organizowania badań lekarskich na boisku przed treningiem. Krótkie zaś pogadanki na temat higieny sportowej, walki z urazami w sporcie oraz szczególne porady co do sposobu treningu przyczyniają się do nawiazania ścisłego kontaktu między ćwiczącym a lekarzem sportowym.

Sędziowie oraz trenerzy winni pamiętać o obowiązku przeglądnięcia przed zawodami oraz w czasie treningu kart zdrowia sportowców i w razie braku kart kierować ich do poradni, która jest czynna codziennie z wyjątkiem sobót od godziny 15—19.

Zawodników nieposiadających kart zdrowia nie wolno dopuszczać nie tylko do zawodów, ale nawet do treningów. Bo trzeba pamiętać, że celem sportu jest zwiększanie siły i zdrowia sportowca a w wypadkach niekontrolowanych przez lekarza (wady i choroby organiczne) mogą dać pogorszenie stanu zdrowia.

Z. Samolyk

## Ogłoszenia drobne

MIKULA Jan zgubił przepustkę stałą Nr 10/M/53, leg. służbową Nr 3811 wydaną przez OZER Rzeszów. G-680

Najserdeczniejsze podziękowanie dr Mieczysławowi Nieciowi Ordynariuszowi Wojewódzkiego Szpitala w Rzeszowie za uratowanie życia i pełne troski i poświęcenie oraz jego asystentem dr Jachimoskiem, Zwaryczewi i całemu personelowi pielęgniarskiemu — składa

(-) prof. Józef Kluz G-681

Druk. Rzesz. Zakł. Graficzne S-4-10560